

# Daleka Rosja okiem załogi Różowego Pajero

Pierwszy Międzynarodowy Rajd Samochodowy Kobiet „Yekaterina” – brzmi nieźle. Nie sposób było się tym nie zainteresować, zwłaszcza będąc kobietą, a tym bardziej kobietą związaną z off-roadem.



Yekaterina 2011

AUTOR: Gosia Gongolewicz, ZDJĘCIA: autor, Anna Matyaszek

I tak, krok po kroku, rozpoczęły się przygotowania do rajdu. Poszukiwanie samochodu, partnerki na wyjazd, sponsorów i wielu innych, drobnych rzeczy niezbędnych do tego przedsięwzięcia. Nie obyło się bez trudności i nieprzewidzianych zwrotów akcji, przygotowania samochodu i ostatnie zakupy trwały do późnych godzin nocnych, a to wszystko w przeddzień wyjazdu. Skończyło się jednak pomyślnie i 11.06.2011 stanęliśmy na starcie w naszym Różowym Pajero na

gdańskim Targu Rybnym. Ruszyliśmy, a właściwie ruszyliśmy, bo oprócz kobiet uczestniczących w rajdzie, znalazło się też miejsce dla kilku przedstawicieli płci męskiej (w tym oczywiście Romka Koperskiego – komandora rajdu) oraz współorganizatorów i serwisantów z Niemiec.

## HISTORIA I KULTURA

Dużą rolę podczas rajdu, oprócz spędzania czasu za kierownicą z mapą i roadbookiem, odgrywało poznanie na trasie miejsc o znaczeniu historycznym i kulturalnym. Pierwszym punktem z cyklu historycznych była siedziba Hitlera – Wilczy Szaniec. Kolejnym kulturalnym punktem rajdu było Wilno, gdzie zgotowano nam uroczyste powitanie. Klimatyczne uliczki i knajpki pozwoliły świetnie naładować akumulatory na dalszą podróż.

Najbardziej oczekiwanym przystankiem na trasie był Sankt Petersburg, mimo że początkowo przytłaczał swym ogromem, stare części miasta zrobiły duże wrażenie.

Jednak najciekawszym miejscem, i nie jest to tylko moja subiektywna opinia, były Wyspy Sołowieckie – niepowtarzalny klimat.

Ostatnim przystankiem, będącym jednocześnie punktem kończącym rajd, stał się Murmańsk.

## BABSKIE RAJDOWANIE

A teraz trochę o tym, co najważniejsze, czyli o rajdzie, trasie i sa-

mochodach. Ponieważ dystans był znaczący (ponad 3 000 km), a czasu niewiele, przez pierwszą część rajdu nie mogliśmy sobie pozwolić na zbaczanie z głównych dróg. Do zadań uczestniczek przez większą część rajdu należało odnajdywanie charakterystycznych punktów na trasie. Dopiero za rosyjską granicą zaczęło się dziać. Na jej przekroczenie jednak trzeba było trochę poczekać...

Przekraczając granicę, powitał nas inny świat. Krajobrazy, jak to w Rosji – wszystko musi być duże, lasy bujne, drogi szerokie, posągi Lenina wysokie, a jeziora po horyzont.

Trasy były, z każdym kilometrem w głąb Rosji ciekawsze. Malownicze, szutrowe drogi, małe miasteczka i opuszczone wioski oraz bezkresna przyroda nie pozwalały się nudzić, ani kierowcy, ani pilotowi.

## NIECO SUBIEKTYWNIE

Podsumowując, nieco subiektywnie – na pewno brakowało trudniejszych terenowych wyzwań, większej ilości punktowanych odcinków specjalnych, a zbyt dużo było tras utwardzonych. Z pewnością jednak, przy planowaniu kolejnej edycji Yekateriny, zostanie to wzięte pod uwagę. Poza tym drobnym szczegółem – same pozytywne wrażenia. Organizacja na piątkę, road-book bezbłędny, miejsca na noclegi zarówno te na dziko, jak i w hotelach, świetnie dobrane, niemiecki serwis zawsze służył pomocą i radą.



I to, co najważniejsze – czar rosyjskiej przyrody, rosyjskich miast, a przede wszystkim ludzi, z którymi te miejsca miałyśmy okazję odwiedzić. To wszystko na długo pozostanie w naszych głowach. ◀

